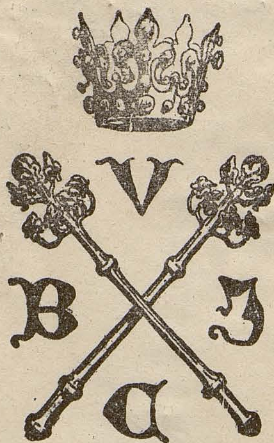

V
B
J
C

2

Irb 201

Ztr. 1–42.


III. C. 52.

LVTNIA

WDZIECZNEY,

MELODYEY

Tancow Weſołych,

Y

PIESNI DWORSKICH,

Teraz,

Nowo zebránych,

CVRANTOW, y BALETOW, FRANCVSKICH.

Roku Páńſkiego 1685.

DO CZYTELNIKA.

WIeczna myśli/ ktoraś iest dáley niż od wieká/
Jeśli ćie też to ruszá/ co czásem człowieká
Wierze/ że tám ná niebie masz mięsopust práwy/
Pátrząc ná rozmáite świátá tego spráwy.
Bo ledá co wyrzućisz/ to my/ iáko dźieći/
W táki treter/ że zsobą wyniesiem y śmieći/
Więc temu rękaw vrwą/ á ten czapkę z stráći/
Drugi tey krotochwile y włosy przypłáći.
Ná koniec nie fortuná/ ábo śmierć przypádnie/
To drugi/ choćby nie rad/ czácz porzući snádnie.
Pánie: godnoli niech tę roskosz z tobą czuię/
Niech drudzy zá łby chodzą á ia się dźiwuię.







Sámey tobie dźiewczyno byłoby niemiło/
Zwykłá dobroć z miłością wiedne tropy chodźić/
Nieráczże krzywdy czynić nieráczże iey szkodźić.
Zieźdźiełem ia Podole tákże Vkráiny/
Nie widźiałem nád ćiebie grzecznieyszey dźiewczyny/
Mam nádźieię w miłośći że mi to nágrodźisz/
Serce sercu oddawszy y mnie nie vszkodźisz.

VI. TANIEC.

CYgan ia moie dźiewczę Cygan/
Przećię się ia tobie miła przydam/
Tylko me chęći miey ná pámięći/
Niechay nie odnoszę wzgárdy twey proszę.
Leć widzę opak mi się dźieie/
Postrzegłem omylney nádźieie/
Gdyż w oczy cudnie sercem obłudnie/
Zemną postępuiesz miłość fárbuiesz/
Dźiewczyno wierę to nie grzeczy/
Zábawiasz tylko mnie ná rzeczy/
A cożem winien wszegom był pilen/
Kiedyś tylko chćiáłá á roskazáłá/
Powolnie wszytko czyniłem/
Wolą ochotnie pełniłem/
Teraz się gniewasz litośći nie masz/
Krzywo pátrzysz ná mię gniewu to známię.
Dáleko odemnie stronisz/
Rozmowy moiey się chronisz/
Czym w czym przeskodźił czym nie wygodźił/
Cyli nie skuteczne czy niestáteczne/
Te moie vsługi były/
Ktore gniew w tobie wzniciły/
Już ći popráwię w káżdey mey spráwie/
Ná káżdy dźień y noc vznasz mą pomoc.

Tylko przy łaſkáwym oku/
Niech bądę przy twoim boku/
Dziewczę kochánе z wielá wybráne/
Jednę ćiebie mam/ niechże ćię kocham.

VII. TANIEC.

GLupia Pſzczołká co leći ná łąki zielone/
Tuſząc że tám wynaydźie ſmáki vlubione/
Głupia ſię do Liliey do Fiałkow wdźiera/
Y ſłodki miod po kwiećiu w Wirydarzu zbiera/
Smáczne łączne nábyte ſłodkośći/
Znoſząc wnoſząc do ſwey maiętnośći.
Głupia gdybyś vtrzeſznie pyſzczká ſkoſztowáłá/
Wirydarze zákwitłe pewniebyś miáłá/
Lepſzy tám miod niż w roży tám ſłodycz zbyt ſmáczna/
Ale iey nie da vżyć dźiewczyná niebáczna/
Chroni/ broni/ á nie dźiw ieſt czego/
Fuka/ puka/ broniąc dobrá ſwego.
Głupi Wrobl co iágody po gáłęźiách dźiubie/
Słodkie groná po drzewách wyſokich rad ſkubie/
Gdźie chce ſię przelátywa po drzewách doyźrzáłych/
Szukáiąc tám Czereśni y Wiśien nie máłych/
Swiercząc/ piſzcząc/ záżywa świebody/
Wſzędy kędy obaczy iágody.
Gdybym ia był ptáſzyną nie inſze wiśienki/
Smakowałbym tylko twe vſteczká trześienki/
Teby moie iagody teby wiśnie były/
Tychby ſię vſtá moie poziomek chwyćiły/
Ktore mile ſmákuie wzrok chćiwy/
Kwałbym zſałbym ia to ná Bog żywy/
Głupie czynią odległe zámorſkie narody/
Ze ſię ná dno ſpuſzczáią w Ocean do wody/
Szukáiąc tám przepyſznych Pereł y korali/

Że ie to świát poważa y káżdy rad chwali/
Płynie ná nie skoro świt w zgląb wchodźi/
Zorzá z morzá gdy pada wychodźi/
Dźiewczę gdyby twe vstká w morze wpáść miáły/
Sliczniey bćby się pewnie nad koral widźiáły/
Jabym się ponie spuścił ná dno miedźi ryby/
W gárło Wielorybowi wlazłbym bez pochyby/
Byle mile dostáć się godźiło/
Smácznych zacznych warg Boże toć miło/

VIII. TANIEC.

GDym do twego ogrodeczká niedawno w Máiu/
Przyszedł rozumiałem żem był wźięty do Raiu/
Obaczywszy rozmáitość wonnego źiołá/
To Fiałki rozmáryn stoi do kołá.
Od twey twarzy kwiát się żarzy/
Gwozdźiki śliczne roże rozliczne/
Rumienieią się pátrzáiac w nie vstáwicznie.
Wszytko nizacz ma kochánko gdy niemasz ćiebie/
Mnie żaden kwiát nie powabi wonny do śiebie/
Toż mi ná tym chociasz poyźrzę ná conwália/
Chociasz vszczknę wdźięczna Roza álbo Lilia/
Przez twey vrody nic są ogrody/
Wárgi kształtne coło vdátne/
Wszytkie kwiecia nabogatsze czynią niepłátne.
Jeslis przeto mnie wezwáłá żebym się báwił/
A w teskńicy frásobliwey tylko czas trawił/
Jákoż ia bez ćiebie wytrwáć ná kwiecie/
Frászká v mnie Wirydarze frászká są kwiecie/
Głupim wierzę byłbym w tey mierze/
Gdybym w śiełu niż w przyiáćielu/
Bárdźiey kochał ktoremum dał me serce zwielu.
Czyli iuż spisz czy ná iawie zemnie zártuiesz/

Jákie teraz niepogody áża nie czuieß/
Noc ćiemnieyßa nad obyczay deßcz zwierzchu leie/
Ja przećię czekam w ogrudku máiąc nádźieię.
Ze spáć nieraczyß áż mnie obaczyß/
Jeśli miłuieß wiánkiem dáruieß/
Kontent będę z tego gdy mnie vßánuieß/
Lec widzę zápámiętáłáś twoiego sługi/
Bárdźiey ći się vpodobał niewiem ktoś drugi/
Z ktorym miluchno rozmawiaß godźin w noc siłá/
Jeśli mi to ná złość czyniß day byś nie żyłá/
Lecz żyi ßczęśliwa pokiś ieśt żywa/
Bom pewien tego że dla nowego/
Przyiáćielá nie opuśćiß mnie dawnieyßego/
Juz dobra noc ogrodeczku z żalem odchodzę/
Dobra noc wam ziołeczká y tobie gospodze/
Wianek ći zostáwuię wezmi go sobie/
A iako tey nocy spałem wypowie tobie.
Me tey nocy niespáły oczy/
Ty koniecznie wierz státecznie/
Ze się ztobą dźiśia żegnam iuz ostátecznie/

IX. TANIEC.

Nikomu się nie dźiwuię iáko sámá sobie/
Siłám inßych opuśćiłá kocháiąc się w tobie/
Wierzyłám ći vfáłám ći á tyś się odmienił/
Wzgárdźiłeś mą życzliwośćią z innąś się ożenił/
Kędyß one obietnice gdźie przysięgi twoie/
Ktoremi ia záwiedźiona trapi serce moie/
A kiedy kto komu vfa łacno tego zdrádźić/
Nieśmiáłám się ia nießczęsna nikogo w tym rádźić/
Nieśmiáłám się tego zwierzyć dáłám w miłośći/
Tylkom tobie otworzyłá serdeczne skrytośći/
Ni pomyślić/ ni wymowić miłość mi nie dáłá/

Zeby

Zeby kiedy w sercu twoim odmiána byđź miáłá/
Lepiey było bym ćię byłá nigdy nie znáłá/
Anizeli twym obłudnym słowom wiárę dáłá/
Zem śię dáłá vwodźić twey łagodney mowie/
Nie ználázłám żadney prawdy nigdy w twoiw słowie
A cożem ći vczyniłá żeś mnie sobie z brzydźił/
Iżeś śię mnie bez przyczyny opuśćić nie wstydźił/
Co nawięksa moiá winá żem ćię miłowáłá/
A iżem ći swoie serce w niewolą podáłá/
Już zá moie życzliwośći niechcę nic od ćiebie/
Tylko ábyś osadźił wtey spráwie sam śiebie/
Y rozmyślił dobrze sobie ieżli ták Bog każe/
Ktory wszelką niewdźięczność rozmáićie karze/
Nie będę śię ná swą wzgárdę prezd nikiem skárżyłá/
Boby mi to káżdy zgánił żem ći kiedy wierzyłá/
Nie żáłuię namniey twoiey nieszczyrey miłośći/
Ale mi żal wtym wielkiey swey nieostrożnośći/

X. TANIEC.

TObie gwoli má namilsza trapię serce moie/
Albowiemeś ty iedyne iest kochánie moie/
Jeszcze w ten czás tym większy żal w sercu mÿ czuię/
Kiedy łáskáwey twarzy twey kśobie nie znáyduię/
A ia iednak tym chętliwiey będę służył tobie/
Azali ćię moie serce tym zniewoli sobie/
Leć podobno kotá ćiągnę choćiayże ná suszy/
Albowiem ćię ma vprzeymość by namniey nieruszy/
Ącz ia bacżę me kochánie nie srogą twarz twoię/
Lećbyś zemnie nie dworowáłá tego śię ia boię
Tylko mnie śmiechem á dworstwem zbywasz sługę swegö/
Aonoby nie ták przystało płáćić chęći iego.
Zlituyże śię iuż nádemną poćiesz serce moie/
W spámiętawszy ná życzliwe powolnośći moie/

Nielutościwe ſtworzenie day to znáć poſobie/
Jeśli że ſię nie záwiodę ſłużąc wiernie tobie/
By ſię zpádáć y garło dáć dla miłości twoiey
Przecię ia ciebie nie opuſzczę nigdy z myśli moiey/
A iezelikby co ſię do mnie nie vpodobáło/
Rzekni ſłowem nie czyń tego/ będźie mi ſię zdáło/

XI. TANIEC.

WEſtchnienie vpominek mey wdźięczney ſzczerości/
Z ſerdeczney miłosci/
Oddáię iáko Pánu do wnętrznych ſkrytości/
Moie vprzeymości.
Nie tylko ſámey śiebie/
Moy kochanku dla ciebie/
Zdrowia nie żáłuię:
Y duſzębymći dáłá/
Gdybym ia w mocy miáłá/
Bo wiernie miłuię/
Westchnieniem ſerce żyie y tym ſię zás chłodźi/
Gdy ná myśl przychodźi
Przyiazń ciężko bywa gdy kto nie wygodźi/
A w miłości brodźi/
Nic inſzego w teſknicy/
Tákże y wtáiemnicy/
Zdrowia nie rátuie.
Tylko gdy kto ſtátecznie/
Przyiacielem á wiecznie/
Miłość w ſobie czuie/
Westchnienie roſkazáło zákocháć ſię wtobie/
W twey śliczney oſobie.
Wſzytek práwie vmyſł moy ſkłoniłám ku tobie/
Miłość czuiąc w ſobie/
Szuśnie fortuná dáłá/

Abym

Abym cie miłowáłá/
Puki w ćiele duſze/
Y nie przeſtánę tego/
Do ſkonánia moiego/
Miłowáć ćię muſzę.

XII. TANIEC.

OY nie maſz ćię nie maſz dźiewczyneczko moiá/
Kiedy ćiebie iá nie widzę niewola moiá/
Wſzytká moiá dobra myśl tám ztobą zoſtáłá/
Gdyżći mi iuż weſołym bydź dźiś zákazáłá/
Spáć w nocy nie mogę námilſza bez ćiebie/
A duſzkoż tám przelećieć ptaſzkiem do ćiebie/
Záiechałem w cudzy kray trapi mnie dźiewczyná/
Pytam ćiebie moie dźiewczę co zá przyczyná.
Záiechałem w cudzy kray iuż wytrwáć nie mogę/
Przyydźie podobno náwiedźić dźiewczynę niebogę/
Bez ſercá ſię puśćiło me w drogę ćiáło/
Od wielkiego żalu omdlewáć muśiáło/
Serce me dźiewczyno wroć ſerce do ćiáłá/
Boć iuż przyidźie vmrzeć mi vmrzeć bez máłá/
Nie prágnę śmierći twey moy kochánku drogi/
Gdyż moiá wſzytká myśl ieſt koło twey drogi.
Abym ći iá nieſzczęſny ptaſzek ſkrzydłá miał/
Iużbym dawno do ćiebie miła polećiał/
Abywayże bywáy kochánie moie/
Sámęć śiebie ofiáruię y ſerce ſwoie.

XIII. Pieśń ná dobrą myśl.

ZAgraycie weſoło záczne bowiem koło/
Siedźi v tego ſtołá niech będźie miśl weſołá/
Náſtronę kłopoty wypiycie z ochoty/
Zycząc ieden drugiemu przyiaćielowi ſwemu/

Zá zdrowie pełnićie á pełna naleycie/
Niech będą dobrey myśli wßyscy co tu dźiś przyśli/
Gospodarz wesoły da nam dźiś do woli/
Zázyimy wesołośći przy tego obecznośći/
Kompánia cnotliwa niech ochoty záżywa/
Teraz przy dobrym trunku nic po żadnym frásunku.
Poki nam czas służy abo y wiek płuży/
Potrzebá záżyć świátá poki nam służą látá.

XIV. TANIEC.

IEstem ia skryta y nie vżyta ale wiem komu/
Mam rozdwoione nie powierzone serce nikomu/
Miluię serdecznie kocham y bespiecznie/
Nikt niewie kogo.
Nie mam ia do tego sercá skłonnego kim się ia brzydzę/
Ten mną ßásuie ten mi myśl psuie w kim grzeczność widzę/
Miluię serdecznie kocham y státecznie/
Nikt niewie kogo.
Ja się młodośći strzegę chytrośći obłudnych ludźi/
Zaden nie powie że mię vłowi że mnie vludźi/
Miluię serdecznie kocham iuż koniecznie/
Nikt niewie kogo.
Záwßem mu ßczera komu otwiera drzwi serce moie/
Że mnie miluie wtym ia znáyduię poćiechy swoie/
Miluię serdecznie kocham á iuż wiecznie/
Niewie nikt kogo.

XV. TANIEC.

CZemużeś mię Mátusieńku pásła bystrym okiem/
A kiedyś mię nie widźiáłá bieglás zámną skokiem/
Nie rozumiey gdyby mnie cnotá nie rządźiłá/
Abyś mnie vstrzedź miáłá byś w tropy chodźiłá.
Czy nie lepiey Mátusieńku zá twoiey stárośći/

XVII. TANIEC.

POd Bożą wiarą dobrze ia działam
Wolę Dziewczynę niż Babę stárą.
Dziewczyná mdłeie Babá szaleie/
Kiedy iey nie głaszcze coś się iey dzieie.
Pod Bożą wiárą dobrze ia działam/
Wolę Dziewczynę niż Babę stárą.
Bo zgrzybiáłe ciało choćby odmłodniáło/
Stáry báby pogłáskiwáć nie będzie się chciáło.
Pod Bożą wiárą dobrze ia działam/
Wolę dziewczynę niż babę stárą.
Babce ná iey látá czasz poprzeżyłáć świátá/
A moiey dziewczynie będą kwitnąć látá.
Pod Bożą wiárą dobrze ia działam/
Wolę dziewczynę niż babę stárą.
Bábá niewdzięczna w swoiey stárości/
Dziewczyná smáczna záwsze w młodości.
Pod Bożą wiárą dobrze ia działam/
Wolę dziewczynę niż bábę stárą.
Z babą pociechy áni lubości:
Dziewczyná łoże ściele miłości.
Pod Bożą wiárą dobrze ia działam/
Wolę dziewczynę niż bábę stárą.
Bo stárą bábá zgrzytá zębámi/
A dziewczyneczká táńcuie známi.

XVIII. TANIEC.

MOiá dziewczyno cóć potym było/
Z inszemi gadasz á mnie nie miło.
Nie mam pokoiá między żywymi/
Muszę do grobu zá vmárłymi.
Moiá dziewczyno iużci ia vmrę/

Zbuduy mi proßę pod pierzyną trunnę.
Iák zmartwychwſtánę tobie ſię doſtanę/
Moiá dźiewczyno moie kochánie:
Záżyi litości ná ſchorzałe kości/
Przyimi me ſerce do ſwoiey miłości.
Bo by y ſercá w miłości nie było/
Y tobie ſámey byłoby nie miło.
Przetoż ty vważ iáko cię ßánuię/
Ze nád cię milßey v śiebie nie czuię.

XIX. RVNDA ábo VIVAT.

Z Weſołey ochoty dla przyiaćielá/
Zákrzykniymy wßyſcy Rundá, rynelá.
Rundá/ rundá/ rundá/ rundá, rynelá/
Zákrzykniymy wßyſcy dla przyiaćielá.
Gdy Muzyczy ochotnie weſoło gráią/
Niechay wßyſcy goście winem zpełniáią.
Viuát/ viuát/ viuát/ dla przyiaćielá/
Zákrzyknimy wßyſcy rundá, rynelá.
Gdy Goſpodarz piie zá zrowie czyie/
Niechayże ſię żaden przednim nie kryie.
Rundá/ rundá/ rundá/ rundá, rynelá/
Zákrzykniymy wßyſcy dla przyiaćielá.
Przytym trunku obłáp ieden drugiego/
Zyczac ſobie wzaiem zdrowia dobrego.
Viuát/ viuát/ viuát/ dla przyiaćielá/
Zákrzykniymy wßyſcy rundá, rynelá.
Dopiiayże Klimku Wálánty w tobie/
A ſkoro wypiieß náleyże ſobie.
Rundá/ rundá/ rundá/ rundá, rynelá.
Zákrzykniymy wßyſcy dla przyiaćielá.

Żywot moy niechęcią skrócisz/
Coż zá korzyść będźiesz miáłá/
Ze będźiesz záwsze płákáłá.
Bo wspomniawszy życżliwośći/
Twe serce muśi w żáłośći/
Niszcżeć rádábyś moie potym/
Smierći odkupiłá y złotem.
W ten cżás poznasz kogoś zbyłá/
Y coś zá skarb vtráćiłá/
Co vznawszy zácżniesz iski/
Ktoreć miłość poda z ręki.
Styszkuiąc ná swą niewdźięcżność/
Zeć ták pánuie w sercu złość/
Sámá śiebie w pomśćie skruszys/
Y serce swe nią vsuszys.
Dla tegoż ieśli zdrowego/
Mnie mieć prágniesz sługę swego/
Nie gárdźi chęcią á z ludzkośći/
Otworz wrotá do miłośći.
Gdy Pánem w sercu záśiędę/
Nowey otuchy nabędę/
Ze mi zostániesz lekárzem/
A ia zás tobie száfárzem.

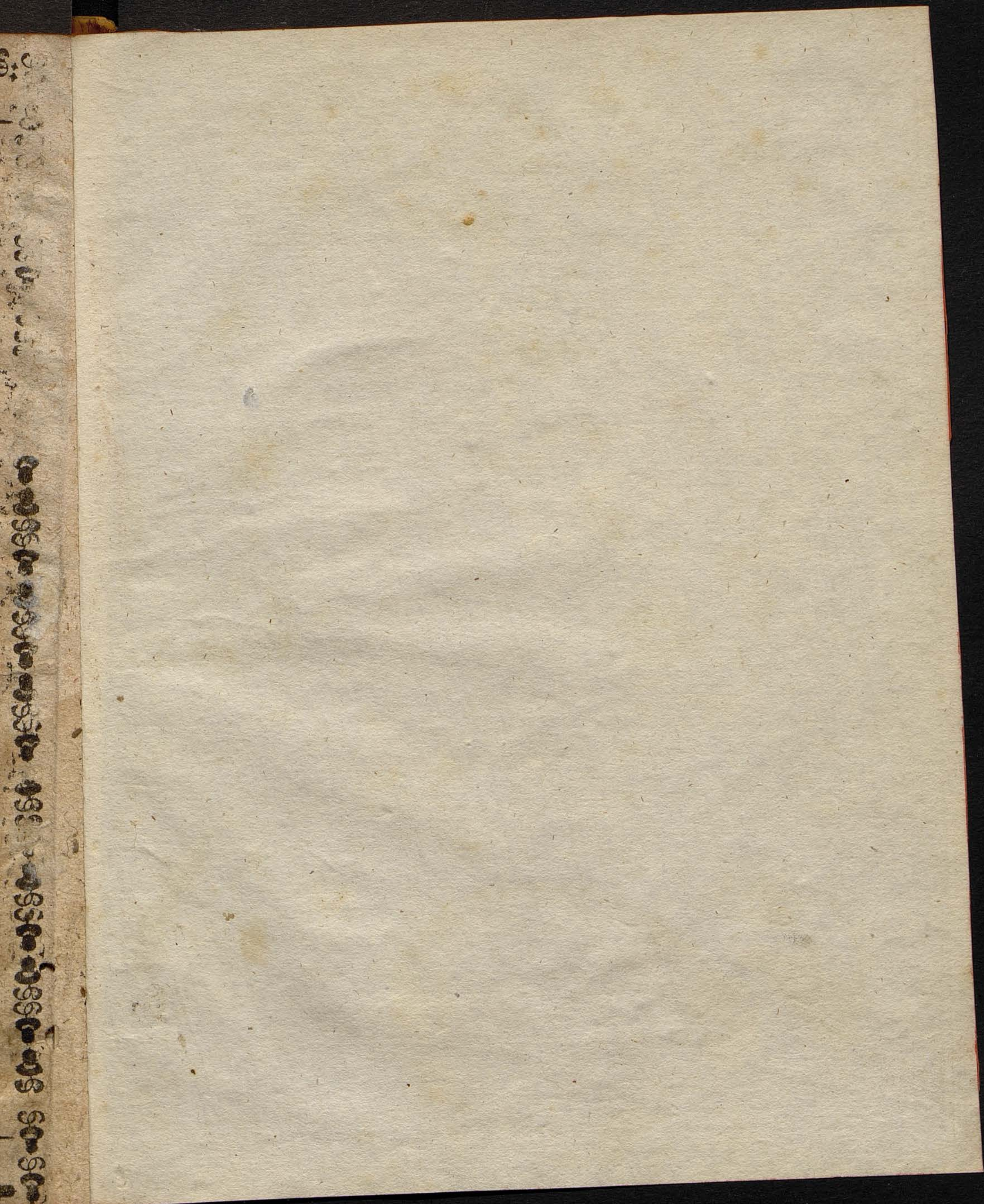
XXVI. TANIEC.

POwiedz serce me wszakeś nie nieme/
W ktorym nabárźiey kochasz stworzeniu/
Czy w pysznych stroiach Páńskich pokoiach/
Czyli w báńkietách y w dobrym mieniu.
Bowiem żadnego sercá tákiego/
Niemasz by żyło bez swey lubośći/
Káżde ná pieczy ma pewne rzeczy/
Gdźie swe osobliwey skłánia miłośći.

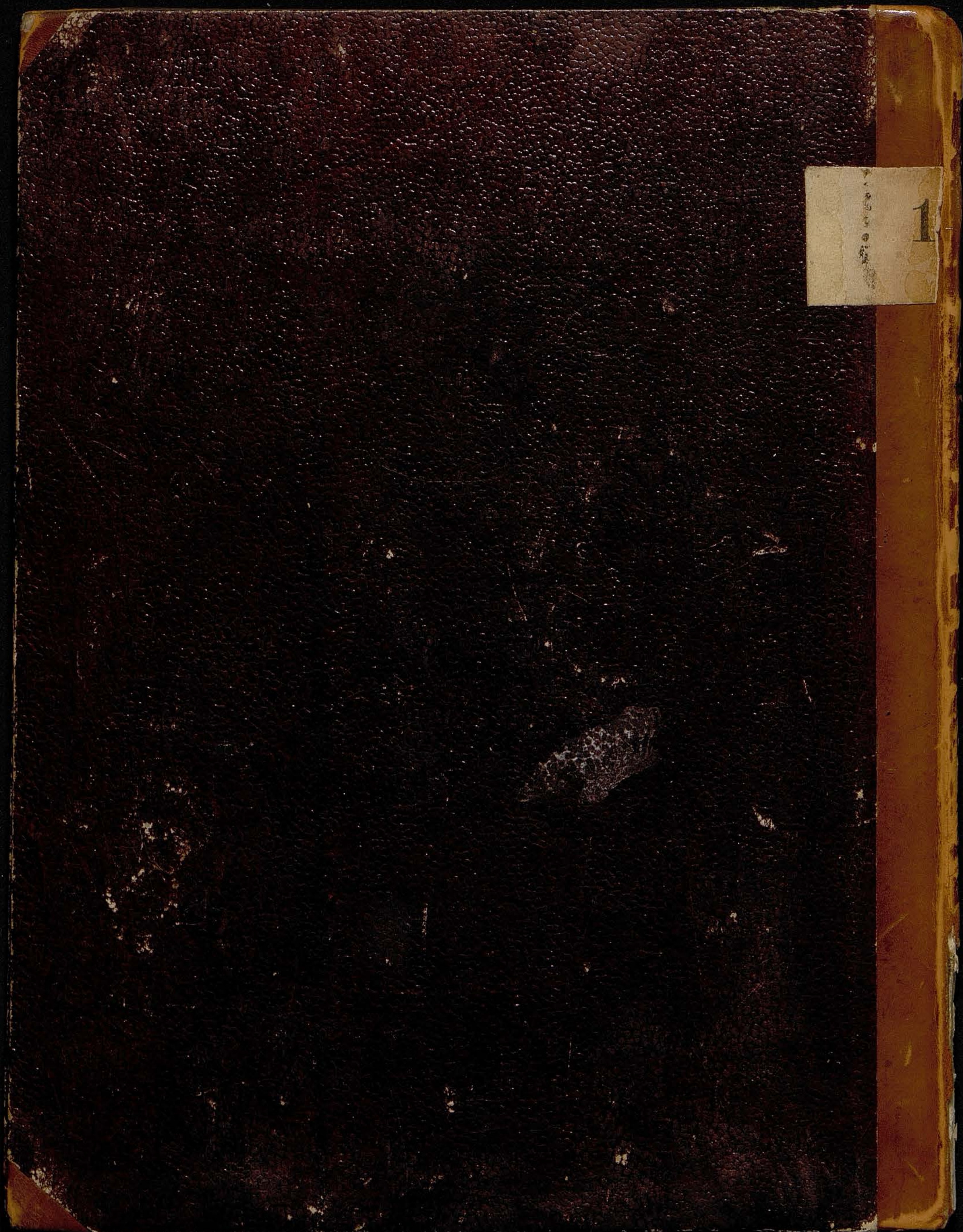
Inßym kleynoty y krußec złoty/
  Perły łakomym ogniem chće grzeia/
Drudzy w bławatach y ßumnych ßatach/
  Kładą wßytkę swą vfność z nadźieią.
Ale me żądze nie napieniądze/
  Ni na bogate vwodzą zbiory/
Kanaki owe Dyamentowe/
  Nie zwabią mię miękkie bisiory.
Zgoła nikt inny tylko ty iedyny
  Vmnieś wielkim iest vpodobániu/
Nád skarby drogie kámienie mnogie/
  Więcey korzyśćam w twoim kochániu/
Tobie ia cało y mnie y ciało/
  Chętnie podáię ku twoiey woli/
Serce twe wierzę ile w tey mierze/
  Y żyć y vmrzeć zemną pozwoli.








Biblioteka Jagiellońska
stdr0022190


1